Kraków dnia 1 Kwietnia 1882 r.

DJABEŁ



ROK 14. Nr. 6.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Monolog pana Jacentego.

Dwa lat minęło, jak w starym Krakowie
Hołd naród składał niby rodu głowie,
Jednemu z owych, których Bóg wybiera,
By pokrzepiali, gdy bieda doskwiera.
I była piękną, ta chwila pamiętna,
Bo w wszystkich sercach cieplej biły tętna,
Bo z różnych ziemic przy wspólnem ognisku
Zbiegły się dłonie w braterskim uścisku;
Bo w każdej duszy szeptał anioł boży,
Że Bóg modlitwom niebiosa otworzy,
Jeśli i dalej jak w tej świętej chwili,
Będziemy w zgodzie i miłości żyli.
I niech tam sobie kto chce, co chce prawi,
W takich momentach Pan Bóg błogosławi....
Naród się staje lepszym — duch się dzwiga,
Roznieca iskrę świętą, gdy zastyga.
Podobna chwila — podobna biesiada,
Którejby Polska cała była rada,
Przeszła dziś cicho! — Czyż bard osiwiały
Zaleski Bogdan, drogi Polsce całej,
Witać powinien wśród obcych swe **Święto?**
Czemuż go ztamtąd sercami nie wzięto,
By tułacz wytchnął przy ognisku laszem?
Czyż ten **Dzień** jego, nie był **Świętem** naszem?
Czemu, gdzie kraju śpią bohatyrowie,
Czemu go naród nie uczcił w Krakowie?
Czemu dłoń z dłonią znów się tu nie zbiegła?
Czemu u starca stóp młodzież nie legła,
O błogosławieństwo prosząc w życia drogę....
Dziś, gdy swem **iściem** budzi w ojcach trwogę?
Czyż z wszystkich ziemic bracia zgromadzeni,
Nie staliby się ogniskiem płomieni,
Wypalających jad w sercach młodzieży,
Ten jad, który się co raz bardziej szerzy?
Czyż w takiej chwili ci faryzeusze,
Co polskiem słowem, polskie trują dusze,
Czyżby na długo zduszeni nie byli?
Czyż ich uczniowie, po tak wzniosłej chwili,
Mieliby serce ślęczeć na odczycie
Takiego Klaczki, co niecnie plwał w życie
Rycerzy polskich? — co walczących z wrogiem
Zwał **„zbrodniarzami“?...**
Możeby wreszcie **śpiewak** Ukrainy,
Przyjściem, splótł serca zwaśnionej Rodziny,
Możeby wtedy Lach z bratem Rusinem
Stali się znowu, jednym Matki synem.
O tak! minęła jedna z takich chwila,
Co zawsze niebo ku ziemi nachyla.
Że bez pożytku... kto winien? Nie powiem.
Nie chcę w bawełnę obwijać albowiem,
A język mowny słówek nie oblicza...
Nużbym też rzeknął: brak Zyblikiewicza?

Djabeł.

Korespondencja „Djabła" z Gatczyna.

Kochany Djable! Udało mi się przez poczwórny wał żołdaków za którym kryje się wszechpotężny car przed miłością wiernego swego ludu — przedostać się do pałacu w Gatczynie — a przypatrzywszy się tutaj bliżej rozkoszom cesarskim, dziękuję Bogu, że mi kazał pokutować na ziemi w charakterze zwyczajnego śmiertelnika. Wyobraź sobie życie człowieka, który boi się własnego cienia, własnego kucharza, własnego lokaja, własnego szyldwacha, boi się jeść, pić, spać, chodzić — a będziesz miał obraz Jewo Wieliczestwa. Na wspomnienie uroczystości koronacyjnej, car drży i blednie, bo nie wierzy aby najsprytniejsza policja a nie dopiero rosyjska zasłonić go mogła od zamachu. Niektórzy mu radzą, aby zamiast siebie posłał manekina w carski mundur ubranego — albo jakiego adjutanta swego z maską imitującą jego oblicze. Zdaje się, że car usłucha rady. Nie o tem jednak chciałem ci pisać — bo ja nie redaktor „Czasu" abym się tak bardzo kłopotał carskiem życiem i drżał o nie. Inna ważniejsza mnie tu troska przypędziła. Chciałem się przekonać co car i jego otoczenie mówią o nas — o Polsce — i otóż doczekałem się, że jednego dnia Pobiedenoscow zaczął o tem rozmowę i nawet Ignatiew radził czy nie dobrze by było aby w przewidywaniu bliskiej wojny z Niemcami ująć sobie Polaków jakiemi swobodami. „Pal ich licho" (po rosyjsku inaczej trochę to wyrażenie brzmiało) rzekł car: „ja bym dał tym sukinsynom jaką koncesyjkę — ale nuż oni będą się domagać więcej?" — „Jako żywo Najjaśniejszy Panie! patrz tylko na Galicję. Cóż to Austrya zrobiła tak wielkiego dla Galicji a przecież chwyciła ją za serce. Dawniej minister niemiec nakładał podatki — a urzędnik niemiec je ściągał i było dużo krzyku, lamentu, oburzenia na nich — dziś minister polak nakłada 3 razy większe podatki i urzędnik polak je wydusza — a polacy nachwalić się nie mogą względnosci i łaskawości rządu. — Dawniej ministerjum oświaty suspendowało nauczycieli, przepisywało książki do nauki, nakazywało uczyć się po niemiecku w szkołach — dziś Rada szkolna krajowa, zmienia książki po parę razy do roku ku uciesze i pożytkowi antykwarjuszów, traktuje stan nauczycielski jak lokajow i nikogo to nie oburza — nikt skargi nie podnosi, bo każdy chce uszanować tę odrobinę autonomji i nawet czy uwierzy Wasza Cesarska Mość, sami panowie Polacy podnoszą proszalne głosy o zaprowadzenie języka niemieckiego w szkołach. Dawniej zakazywano mówić i pisać o Polsce — i lud się burzył i zachciewało mu się powstań, spisków — marzył o Polsce od morza do morza — teraz pozwolili im pisać i gadać i uczeni tak są zachwyceni tą Polską na papierze i na języku, że o rzeczywistej Polsce zapomnieli i zakazują innym pamiętać o niej — oddaj Najjaśniejszy Panie wolnosć w ręce uczonych a zasuszą ją jak roślinę i przylepią sobie na papierze i będą się nią delektować jak w Galicji". — „No, gdyby tak, toby nie źle było — rzekł car skrobiąc się po głowie. — Cóż ty na to Pobiedenoscow?" — „To, Najjaśniejszy Panie, że gdyby Polacy z Kongresówki i zabranych prowincyj byli podobni do galicyjskich Polaków, pierwszy bym głosował za projektem p. Ignatiewa — ale oni podobni do siebie jak dzień do nocy — i naszego Polaka nie złapiesz na takie przynęty na jakie się łapią c. k. galicyjscy Polacy".

Tekst tej autentycznej rozmowy przesyłam ci mościwy panie Djable, pisząc się zawsze Twoim

Twardowski.

Panegiryk z XVII wieku.

Nastrój się o moja muzo,
Bo masz śpiewać duzo — duzo —
Masz piać czyny prezydenta
Jakich Polska nie pamięta!
Którą tylko z gazet chwycę
Wszędzie widzę, że w rocznicę
Koronacji jego — lutnie
Stroją i w hołd grzmią okrutnie.
Maszże Djabeł zostać w tyle,
W tak dla miasta piękną chwilę?
Nie — ja także niech wynurzę,
To co brzęczy w piewców chórze;
Niech w świat rzucę jak z ambony,
Za co przez nich — król ich czczony.
On to sprawę długą z gazem
Za jednym załatwił razem,
Bowiem ją po długiej męce
W komisji oddał ręce.
Błoniom nadał pozór ładny
Jak prezydent przed tem żadny,
Bo ze słusznej je racji
Oddał także do sekcji.
Wodociągów sprawę trudną
Z łatwością załatwił cudną,
Bo przekazał ją ankiecie,
Która o nich pisze, plecie,
Co dni kilka gdzieś w gazecie —
Tak, że mamy — powiem szczerze
Multum wody na papierze.
Teatr także doszedł mety,
Bo się dostał do ankiety,
Słowem w ciągu tego roku
Czynnym był na każdym kroku.
Pozałatwiał spraw bez liku,
Przy zielonym przy stoliku,
Z wielką werwą z wielkim szykiem,
Zrobił mnóstwo dzieł — językiem
Wiekopomnych dla Krakowa.
A dziś sobie jak Jechowa
Odpoczywa po tym trudzie,
Za który mu wdzięczni ludzie.
Odpoczywa, brodę gładzi,
A ludzie mu za to radzi,
Wielbią wszyscy jak najęci
Prezydenta dobre chęci,
Życząc by tych chęci nawał
Wzrastał wciąż i nie ustawał. —
No, widzicie czytelnicy,
Że panowie gazetnicy
Mieli prawo w hołd uznania
Uczcić ten rok panowania!.
Daj im Boże za to zdrowie,
I konceptów nowych mrowie,
Aby sobie jeszcze śmielej
Na rok przyszły coś rzeknęli!

Z TEATRU.

Na przedstawieniach Modrzejewskiej teatr był zapełniony — (szczególnie loże i pierwsze krzesła) samymi Francuzami z departamentu niższej Sekwany. Powiadano nam, że to byli przeważnie potomkowie polskich rodzin, które przez ciągłe obcowanie z bonami szwajcarskiemi — praczkami paryzkiemi i subjektami z magazynu au Printemps, zapomnieli własnego języka i wynarodowili się zupełnie.

Cieszy nas, że i w tych sferach artystka nasza znalazla pobłażanie za używanie języka polskiego na scenie.

WIELKI POST.

— Eh bien ma chere, co robimy w tym tygodniu?

Jutro wieczorek u księżnej, pojutrze raut u hrabiny W. — w sobotę będziemy trochę muzykować u nas, w niedzielę żywe obrazy u pani W. — w poniedziałek teatr u Y... ale wtorek? Co z wtorkiem zrobiemy? Nie ma nic. — Będziemy się nudziły śmiertelnie.

— Mais non — Vous avez oublié, że we wtorek rekolekcje u Śtej Barbary.

— Ah vraiment! Słyszałam o tem i trwać mają do czwartku. Mamy więc na trzy dni zapewnioną zabawę. Nie ma to jak Kraków — tu nawet w poście nudzić się niepodobna.

— Powiedz raczej, że w wielkim poście lepiej się tutaj bawiemy niż w karnawale. — Ja nie pamiętam jeszcze tak wesołego i przyjemnego postn.

Jaką suknię weźmiesz na rekolekcje?

— Lilla z koronkami... wiesz, tę w której się tak podobałam hra...

— Czy nie za nadto wycięta?

— Umyślnie biorę taką, żeby moje grzeszne ciało wzięło także udział w pokutnych rozmyślaniach nad marnościami świata.

— Ach ty zawsze ma chere byłaś ascetyczką.

ZNOWU SERCE ZNALEZIONE.

Stańczyk. Cóż to za urodzaj na te serca. Dopiero znaleziono Konarskiego — teraz piszą znowu, że podobno i Kołątaja jakieś serce się znalazło.

Niestańczyk. Za to po nas bądź pewny serc znajdować nie będą, a to z tej prostej przyczyny, że ich nie ma a jeżeli są to takie małe, że ich konserwować wcale się nie opłaci.

GEOGRAFJA POLSKI
według „Czasu“
(nie zupełnie skończone dokończenie).

Lemberg tak zwany od gazety „Lembergerki“ która jest po „Czasie“ najznakomitszym dziennikiem i wyrazem patrjotycznych uczuć kraju. — Główna siedziba ks. Kalinki, hrlabiego Drlohojewskiego i krajowego Wydziału, który wydziela posady potomkom znakomitych rodzin, zostającym bez utrzymania. Zresztą jest to miasto demokratyczne, zanieczyszczone żydami, rusinami i proletarjatem literackim, który wytwarza warcholstwo polityczne. Pisma, jak „Chorągiewka polska“ i „Dziennik echt polski“, byłyby dla kraju bardzo niebezpieczne gdyby nie to, że się zawsze między sobą gryzą, i tą walką zużywają swoje siły. Jest tam towarzystwo „Łączności“, które pracuje nad rozłączeniem ludzi — i „Zgody“ siejącej niezgodę. Są tam także towarzystwa muzyczne harmonji, które sprowadzają disharmonję ciągłemi kłótniami — co wszystko ich działalność doprowadza do zera, za co niech będą dzięki Opatrzności. W Lembergu założono także Towarzystwo „przysięgających“, że nawarzą piwa browarom pilzneńskim — a to jedynie z powodu patrjotycznej dbałości o pomyślność domowych wyrobów, co daj Boże amen — jest bowiem nadzieja, że kiedyś i zagraniczne wina stawszy się ofiarnym kozłem podobnego spisku nie będą fabrykacjom krajowym czyniły szkodliwej konkurencji. „Dom wyrodny“ jest siedzibą propagandy moskiewskiej, która z Pełtwią ma to wspólnego, że oboje potrzebują tajnego odpływu. Wysoki Zamek jest najwyższym punktem Lwowa, lwowianom jednak wydawał się za nizki i dla tego za inicjatywą p. Smolki postanowili go nadsztukować inną górą, której powolne wznoszenie się ma być symbolem naszego pochodu do Unji — do jedności. — Jest tam także i teatr polski, którego kierownictwo spoczywa w rękach jakiegoś komedjanta a nie męża odpowiednich zdatności a la Cosmian. W skutek tego nieszczęścia teatr ten nie odpowiadający potrzebom swego przeznaczenia zaledwo wegetuje — zwłaszcza, że w dyrekcyjnym umyśle powstała niedorzeczna chęć uczynienia tej instytucji siedliskiem narodowej sceny. Jeżeli o nim wspominamy to tylko dla tego aby wypowiedzieć wyraz naszego serdecznego uznania dla tej wielkiej części P. T. Publiczności, która w samym zawiązku starała się stłumić te niedorzeczne patrjotyczne zachcianki, tłumnem uczęszczaniem do **cyrku** podczas przedstawień w teatrze sztuk narodowych — i tą gorącą ze wszechmiar godną pochwały protestacją trzeźwiła skutecznie acz powoli umysł dyrekcyjny wprowadzając jej ruch kierowniczy na właściwe tory.

Największem bogactwem miasta jest łaskawość rządu, który obdarzył je loterją liczbową istniejącą jedynie w Państwie kościelnem i Austrji. Obecnie po zniesieniu jej wraz z Państwem kościelnem przez bezbożnych Włochów — tylko się w naszej szerszej ojczyźnie utrzymuje, za co niech będzie chwała Bogu na niebie a na ziemi pokój ludziom dobrej c. k. woli. (*Resztę na dzisiaj składamy ad acta*).

Nie-pochlebstwo.

Dwóch mężów w historji Rakuz
Glorją zbawców świeci:
Nasz Julian — finanz minister
I nasz król Jan trzeci.

Obaj państwu prawie równe
Oddali usługi,
Bo jeden z nich je **ocalił**,
A **oclił** je drugi.

Z dziejów Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831.

— Jaśnie Wielmożny Panie, jestem weteranem z roku 1831. Zdrowie moje sterane, pracować nie mogę, a tu bieda, jeść nie ma co.

— Wiem o tem, i dla tego zawiązaliśmy komitet, który będzie udzielał wsparcia.

— A kiedyż to będzie?

— Jak liczba członków wspierających dojdzie do pięćdziesięciu. Może za rok, może wcześniej.

— To my tymczasem poumieramy z głodu. Może za nim komitet czynności swoje rozpocznie, już ani jednego weterana na świecie nie będzie.

— Bardzo być może gdyż dopiero jest nas siedemnastu, ale istnienie komitetu historja zawsze zapisze na kartach swoich — a tu głównie o to idzie, aby świat o tem wiedział. Bądź aspan zdrów i dobrej myśli. Tak źle nie będzie. Nie wymrzecie, bo kto ciągnął lat pięćdziesiąt ten jeszcze i dłużej pociągnie.

Hamletowskie pytanie.

Słońce świeci tak rozkosznie,
Kasztan już na plantach pęka —
Wszyscy mówią już o wiośnie,
Więc mnie dziś wątpliwość nęka
Co z paltotem mym uczynię,
Czy go sprzedać mam czyli nie?

Żyd mi piątkę daje za nie —
W ciężkich czasach piątka zda się..
Lecz nuż znowu mróz nastanie,
Cóż ja pocznę w takim stanie?
Myślę i wacham się przeto,
Sprzedać... czyli nie — paleto!

Studjosus.

WYJAŚNIENIE.

Otrzymaliśmy z różnych sfer liczne zapytania, czy nie wiemy z jakiego powodu pan Żeleński taki grzeczny kawaler i uprzejmy recenzent dla wszystkich producentów muzyki w naszem mieście rozgorzał tak strasznym gniewem przeciw panu Barabaszowi i z taką zapalczywością wypuścił na niego gromy i pioruny w łamach „Czasu“, że aż przykry niesmak wzbudził w umysłach czytelników. Dla wytłomaczenia tego fenomenalnego zjawiska musimy przypomnieć ciekawym i dziwiącym się czytelnikom, że to wystąpienie przeciw panu Barabaszowi miało miejsce w uczuciach religijnych recenzenta, który chciał się w ten sposób pomścić na biednym muzyku, za owego Barabasza, którego Piłat na żądanie ludu uwolnił z więziania wbrew wszelkiej słuszności. Był to więc historyczny odwet, który w piśmie tak katolickiem jak „Czas“ był całkiem na miejscu.

W kole polskiem w Wiedniu.

Panowie! ja proponuję, żeby Koło polskie dla uczczenia zasług naszego ukochanego Zaleskiego wysłało do niego adres.

Wszyscy. Brawo, brawo! Piszmy, wysyłajmy, to mu się należy. Tyle zasług.

— Więc piszmy panowie: Do Bohdana Zaleskiego znako..

Prezes. Ależ nie Bohdan, tylko Filip.

— Bohdan panie Prezesie. Na pierwsze mu Józef.

Prezes. E, to pan mówisz o tym wierszopisie Zaleskim, co mieszka w Paryżu.

— A pan Prezes?

Prezes. No, ja myślałem o naszym we Lwowie. Tamten..

Jeden z koła (wzruszając ramionami.) Emigrant.

Drugi. Rewolucjonista.

Trzeci. Schreibpolak.

Prezes. Jeżli, który z panów ma ochotę prywatnie uczcić tego pana, to i owszem, ale Koło nie myśli się w to mieszać.

Przerobione przysłowie.

Gdy w Austrji bieda jaka,
To rząd jak w dym do polaka.
Schlebia, ściska go za szyję:
„Ratuj synu Austrję“!
Jak po strachu i po biédzie
Polak zwykle za drzwi idzie.

NOWY PROJEKT DO PODATKÓW.

Jeżeli karty **ograne**, które już jako nowe musiały się opłacić skarbowi, podlegają znowu powrórnemu opodatkowaniu — to kto wié, czy pijaki wychodzący ze szynku nie będą musieli powtórnie płacić podatku za wódkę znajdującą się w ich żołądkach. Najwiekszą trudnością byłoby tylko zaprowadzenie kontroli zawartości wódki w ich wnętrznościach — ale sądzimy, że na to przemysłowy finansista wynajdzie sposób.

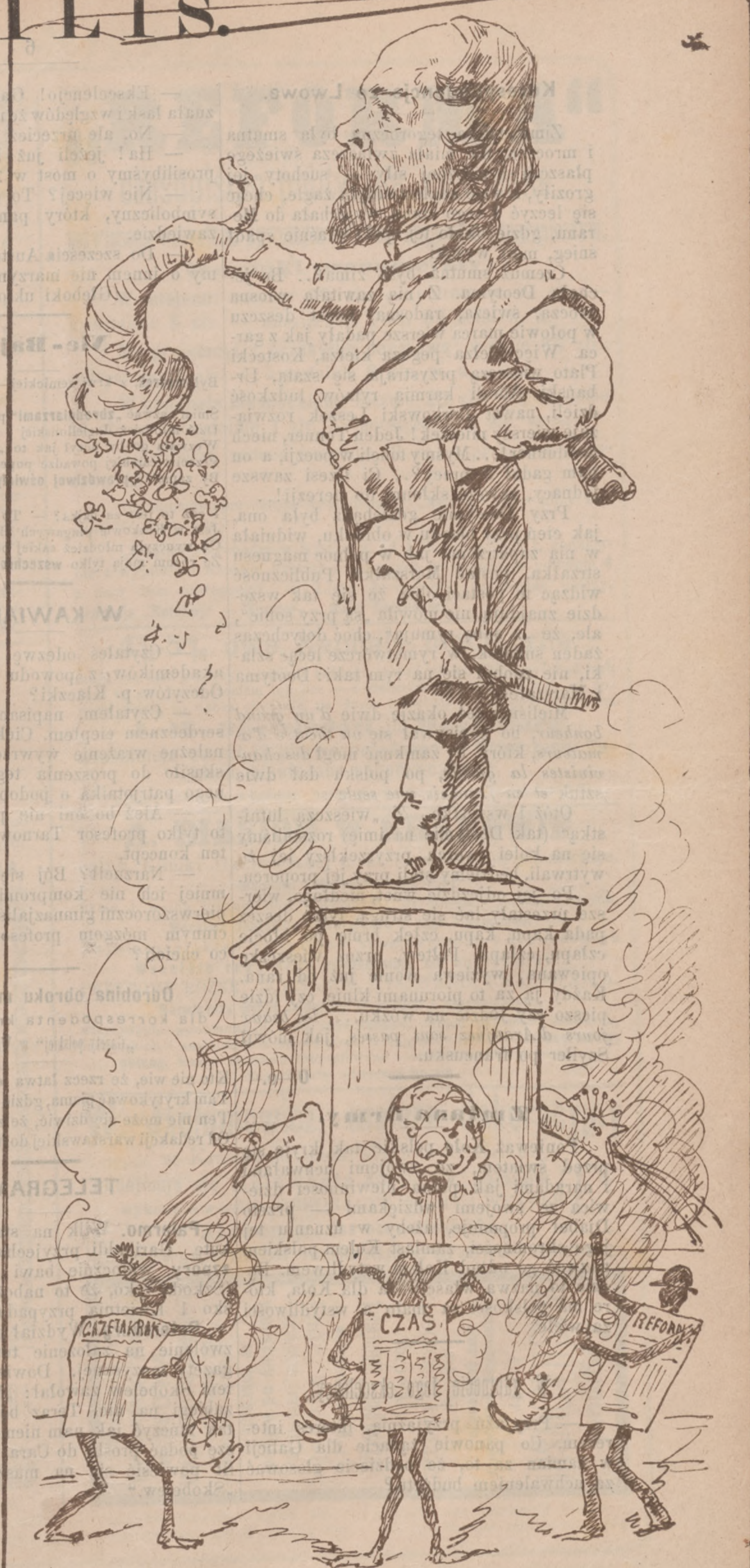
PRIMA APRILIS.



— Bożku Bismarku! zmiłuj się nad moim przyjacielem carem i daj spokój tym wściekłym moskalom!



— Pamiłuj Aksako bożku panslawistów i daj spokój Niemcom i Austrji, abyśmy ich zębów nie połamali!



Co obiecał zrobi święcie,
Wiwat! wiwat! Prezydencie!

Blaga dziennikarska.

Korespondencja ze Lwowa.

Zima nasza tegoroczna była smutna i mroczna, nie miała zwłaszcza świeżego płaszcza i mroźnej siły — suchoty jej groziły, a więc nagle zwinęła żagle, chcąc się leczyć z tego stanu, wyjechała do Meranu, gdzie około tej epoki właśnie spadł śnieg, metr wysoki.

Czemuż smutna była zima?.. Bo jechała Deotyma. Z nią zawitała wiosna urocza, świeża, radosna, miast deszczu w połowie marca wiersze padały jak z garca. Więc Bełza pegaza kiełza, Kostecki Plato wieszczą przystraja się szatą, Urbański Aureli karmią rymów ludzkość dzieli, nawet Borkowski Leszek rozwiązuje wierszy mieszek! Jeden Tonner, niech go donner!... Myśmy tonęli w poezji, a on nam gadał o pracy?.. Ci Czesi zawsze jednacy, zawsze skłonni do herezji!..

Przy Deotymie gdziebądź była ona, jak cień przy blasku w obrazku, widniała w nią zapatrzona, jak w północ magnesu strzałka, postać Marszałka. Publiczność widząc te postaci obie, że się tak wszędzie znajdują, nie mówiła „są przy sobie", ale, że „z sobą rymują", choć dotychczas żaden śmiałek, w rymotwórcze lecąc szlaki, nie zdobył się na rym taki: Deotyma i Marszałek.

Mieliśmy też okazje dwie *d'un grand bonheur*, bo popisywał się *un théatre d'amateurs*, który, by zamknąć mógł *des chauvinistes la gueule*, po polsku dał dwie sztuk *et en français une seule*.

Otóż i wszystko. Z „wieszczą lutnistką" (tak Deotymie na imię) rozstaliśmy się na kolei dworcu, przyrzekłszy jej że wytrwali, będziemy stali przy jej proporcu.

Po jej odjeździe wnet, niedługo, wiersze przestały lać się strugą, tylko deszcz pada kapu, kapu, człek brnie po błocie człapu, człapu. Pełtew, przez wieszczkę opiewana, wyziewa wonie już od rana. Każdy ją za to piorunami klnie, czy idzie pieszo czy jedzie na wózku.... *les beaux jours d'Aranjuez sont passés*, jak mówił Szyller po francusku.

O—o.

Zmiana firmy.

Ponieważ Koło polskie tak kryje się przed światem, ze swojemi uchwałami i naradami jak pełna niewinności dziewica ze swojemi wdziękami — przeto Djabeł proponuje, ażeby w uznaniu tej jego skromności, zamiast Kołem polskiem nazwać go odtąd Kołem wstydliwem. Będzie to nazwa właściwsza dla Koła, które ma polskości za mało a wstydliwości za wiele.

W gabinecie Jego ekscelencyi.

— Przyjaźń przyjaźnią, interes interesem. Co panowie żądacie dla Galicji w zamian za to, że będziecie głosować za uchwaleniem budżetu?

— Ekscelencjo! Galicja już tyle doznała łask i względów że nie ośmieliłaby się.

— No, ale przecież —

— Ha! jeżeli już koniecznie — to prosilibyśmy o most w Zaleszczykach.

— Nic więcej? To chyba jakiś most symboliczny, który panów do szczęścia zawiedzie.

— Do szczęścia Austrji Ekscelencjo — my o innem nie marzymy.

(Głęboki ukłon aż do ziemi.)

Nie-Bajka.

Był **mędrek**, z krwi semickiej — co pierwszy z Stań-[czyków
Śmiał nazwać **„zbrodniarzami"** polskich męczenników.
Dziś młodzież Jagiellońskiej i lwowskiej wszechnicy
Wezwała go by uczył jak to *„buntownicy"*
Przeciw carskiej powadze popełnili **„zbrodnię"**
By zapalić **„prawdziwej oświaty"** pochodnię.

I cóż to jest za bajka? — To też to nie bajka.
Jest w Krakowie plugawych historyków szajka,
Co wyuczyła młodzież takiej polityki:
Że rozum mają tylko **wszechrodów** stańczyki!

W KAWIARNI.

— Czytałeś odezwę do krakowskich akademików z powodu zbliżających się Odczytów p. Klaczki?

— Czytałem, napisana z godnością i serdecznem ciepłem. Ciekawy jestem, czy należne wrażenie wywrze. Licho ich też skusiło do proszenia tego zbankrutowanego patrjotnika o podobny zaszczyt.

— Ależ bo oni nie prosili go wcale, to tylko profesor Tarnowski narzucił im ten koncept.

— Narzucił? Bój się Boga, przynajmniej ich nie kompromituj — czyż to pierwszoroczni gimnazjaliści, żeby ich dziecinnym mózgom profesorowie narzucali co chcieli?

Odrobina obroku moralnego,

dla korrespodenta krakowskiego „Gazety polskiej" w Warszawie.

Kto nie wie, że rzecz łatwa lecz nieprzyzwoita
Tam krytykować pisma, gdzie ich nikt nie czyta,
Ten nie może się dziwić, że za to w przypisku
Od redakcji warszawskiej dostaje po... parysku.

TELEGRAMY.

Palermo. Wilk na starość czyni pokutę. Garibaldi przyjechał tutaj na **nieszpory**, widocznie bawi się w dewotkę. (Szkoda tyko, że to nabożeństwo tak blisko 1 Kwietnia przypada. *Przyp. Red.*)

Petersburg. Wydział prasy wydał pozwolenie na założenie tutaj niemieckiej gazety muzycznej. Dowiedziawszy się o tem Skobelew zawołał: „Wszystkie moje zabiegi na nic. Teraz będziemy musieli tak tańczyć jak nam niemcy zagrają. Muszę podać prośbę do Cara, żeby mi pozwolił powiesić się na maszcie parostatku „Skobelew."

Tunis. Dowódca powstańców Ali-ben-Kalifa (**ben** znaczy **syn**, *Przyp. Red.*) postanowił poddać się francuzom, ażeby mieć czas wolny na rozmyślanie w jakiem pokrewieństwie jest teraz względem siebie, gdyż został przez **„Czas"** awansowany na Kalifa Ali-bena.

Monaco. Donoszą nam, że podobno książe Monaco zamierza także starać się o tytuł królewski. Dwory jednak panujące, których opinję w tym razie chciał książe wymiarkować. oświadczyły, że takie częste tworzenie królików obniżyłoby kurs tychże na giełdzie europejskiej.

NA PRZEDSTAWIENIU FRU-FRU.

— Vous comprenez cela que parle ta Modjeska?

— O tres bien, ja znam ten język od mój służący, który nim często gada.

Na lwowskim bruku.

— Dla czego dopiero teraz uznano za właściwe założyć szkołę weterynarji?

— Bo się spostrzeżono, że będzie trzeba w Galicji leczyć nawet **bydło** przybywające z Moskwy.

Od Redakcyi:

Autorowi z „Kroniki Gawronowskiej":
Mimo z sfer teatralnych dudniącego szeptu,
O Doktorze Ciele.. nie podam konceptu,
„Djabel" w romansiki nie wgląda niczyje,
Zresztą po co **zabijać to** co ledwo żyje.

Przyjacielowi „Djabła". Na zapytanie pańskie, czyśmy czytali w No 62 „Gazety polskiej" korespondencję z Krakowa, odpowiadamy: czytaliśmy i mocno żałujemy, że Gazeta **polska** tak się zanieczyszcza **moskiewskiem** śmieciem nie znając widocznie osobistej wartości korespondenta swego. Powiada pan, że znasz nazwisko tego literackiego kundla, my nie ciekawi go poznać. Po przeczytaniu bowiem ustępu o „Djable" nikczemnem kłamstwem nacechowanego, wystarcza nam przekonanie wewnętrzne, że artykułu niniejszego nie pisał żaden porządny człowiek — że mógł go pisać tylko albo jakiś **rusoliż**, żywiony moskiewskiemi ochlapami — albo jakiś exlokaj z opinją bardzo wytartą, starający się o powrót do służby u Stańczyków, a którego mocno dotknęło biczowanie przez Djabla łotrostw wszelakich, szkodę narodowi wyrządzających.

Z dzisiejszym Numerem kwartał się kończy.

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 30

poleca swój

SKŁAD PAPIERU oraz WSZELKICH POTRZEB PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH

w gatunkach najlepszych i sprzedając takowe

po cenie umiarkowanej.

WIELKI SKŁAD ALBUMÓW NA FOTOGRAFIE

i wszelkich wyrobów skórzanych.

Prawdziwa woda kolońska i potrzeby toaletowe, z fabryk zagranicznych.

Pracownia biletów wizytowych i monogramów.

Zamówienia zamiejscowe wysela **najdokładniej** za zaliczką.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.

ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca **wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek do łańcuszków.** Wielki wybór **budzików** w różnych gatunkach, **zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po zniżonych cenach.**

Podejmuje się **reperacyi zegarów i zegarków** wszelkiego gatunku i takowe najsumienniej i najpunktualniej wykonywuje **po cenach umiarkowanych.** Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczycą się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

DO SKŁADÓW

WILCHELMA FENZA, J. ZAPLATALSKIEGO i F. A. GRIGARA

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **wyrobów** warszawskiego laboratoryum chemicznego: **mydła toaletowe i higieniczne**, „serya naszych perfum", **bukiet tatrzański** i t. d. **Woda z kwiatów polskich** w różnych zapachach, **puder „Sirène"** i inne kosmetyki.

„REFORMA"

czasopismo polityczne, codzienne

poświęcone wszystkim żywotnym sprawom krajowym i zagranicznym.

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** cent. w. a.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. w. a.

W państwie niemieckiém: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **3** złr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje **10** ct., z przesyłką pocztową **12** ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja **„Reformy"** przy ulicy św. Jana Nr. 5 na dole.

„Reforma" wychodzi w Krakowie od 1 Stycznia 1882 r. codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych wieczorem o godzinie 6 z datą dnia następnego. — Listy do redakcji adresować należy, **Redakcja „Reformy" — Kraków — Hotel Drezdeński.**

4½-5% owe Kapitały hipoteczne

mogą być jako pożyczki udzielane każdego czasu i we wszelkich wysokościach bądź to z wypowiedzeniem lub bez — z amortyzacyą i bez takowej, na potrzeby Gmin, na dobra ziemskie, na domy i zakłady — za pośrednictwem

J. W. Obereindorf in Magdeburg

właściciela od lat 13 pierwszorzędnego w Niemczech Zakładu hipoteczno-negocyacyjnego.

(Podanie bliższych wyjaśnień następuje po nadesłaniu marki listowéj).

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

chodniki,

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.

Kraków, Kleparz 83,

dom Koziarskiego.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch, *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i galonów na aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych**. *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru**, *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu** *i* **listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych** *i* **salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrz.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *znajsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Właściciel niniejszego* **magazynu**, *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładnjej z jednoczesnem poręczeniem.* **Geny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie, Rynek gł. linia A-B róg ulicy św. Jana, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

L. Czyńskiego w Jarosławiu. *Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hatelu Drezdeńskiego w Rynku.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 6 „DJABŁA“ z roku 1882.

Listy dam wielkiego świata.

Bella do Izy.

Ach! ma cherciu nie masz pojęcia jak my się tu awanturujemy. Raut za rautem, koncert za koncertem, że doprawdy miałam skrupuły, czy notre bon Dieu nie będzie z tego powodu se croire offensé do mnie ale mnie ksiądz jezuita mój spowiednik uspokoił, że to można, byle o kościele pamiętać. Dałam więc na msze święte i kazałam temu zacnemu kapłanowi zrobić trzy komże. Każda z inną wstęgą. — Bawiemy się szalenie, a że niektóre z tych zabaw na cel dobroczynny więc i zasługa przed Bogiem i ludźmi. Wynaleźliśmy sobie tu do zabawki niejaką Modziejewską i grâce à Dieu l'amusement est bien beau. Imituje ona Marję Stuart i inne historyczne osoby jak Frou-frou, Dalille. Wzięlyśmy ją w swoją opiekę i proteksję — bo powiadają, że to jest europejska znakomitość więc nie trzeba aby ją burżuazja albo demokracja sobie adoptowała — jak powiada Stasio Tarnowski, który utrzymuje, że my wszystko co ma talent, naukę powinni tirer à nous bo to stroi nasze salony i nam dodaje blasku. Więc też tę Modrzeską zapraszaliśmy do ubrania naszych salonów — brawowali a z bukietami to już był prawdziwy sport — formalne wyścigi entr nous belles dames, która ładniejszy rzuci jej z loży — et voila tout doszło do tego, że dano jej tyle bukietów, że ona nie wiedząc jak nam okazać wdzięczność udawała że upada pod ich ciężarem, a ta action de dissimuler była tres jolie. Trzech naszych złotych młodzieniaszków złożyło się na prezent dla niej i kupiło jej za 10 fl. broszę w figurze paproci niby na szczęście — comme c'est plain d'esprit n'est-ce pas? Ona była tak zachwycona, żeśmy ją do swego towarzystwa przyjmowali, że się rujnowała formalnie na stroje aby się godnie pokazać w takiem otoczeniu. — Jest nas tu arystokracji tyle, że delices patrzeć jak powozy nasze z herbami krzyżują się po mieście çà et là. Entre nous soi dit, to tej naszej arystokracji nie tak wiele ale rekrutujemy do naszego obozu takich, którzy choć przez dalekie kuzynostwo do nas należą. Szczególniej z młodzieżą byliśmy dans un grand embarras — musieliśmy brać co się nawinęło, bo był brak ogromny. Ja sama wyszukałam trzech, którzy podobno ród swój wywodzą od Kuracjuszów i Horacjuszów ale nie w prostej linji — jednak z uwagi, że matka ich była moją guwernantką więc mają nie złą prononsiasją i w salonie z szykiem imitują naszych złotych — uszło jakoś. Wiesz, że czasem fermer les yeux sur qu' chose potrzeba. Był także kłopot z powozami — nie każdy trzymać może własny — więc zrobiliśmy modę, że bierze się ordynaryjnego fijakra daje mu się kapelusz z galonem, sadza się przy nim lokaja w liberji i to robi bardzo dobrze. Entreprener fijakrów obiecał postarać się o kolekcyę herbów i będzie takowe na żądanie przylepiał lub przypinał, co będzie bardzo dobrze. Mon mari est le membre de l' Institut: „Koło artystyczno literackie“ — więc obstaluje u Kosaka lub innego kolegi aby mu herbu naszego wymalował kilka sztuk. Il porte d'azure a l'oie domestique d'argent. No, ale ja tu piszę a tam czekają mnie rekolekcje u św. Barbary u ojców Jezuitów. Juste Dieu! jestem tak sfatygowana, je me traine à peine, a jednak spieszę na nie, bo ciekawa jestem jak się wydawać będzie na hrabinie X. to okrycie paryskie o którem nam tyle nagadała i które mój spowiednik un homme de goût bardzo chwalił.

Toute è vous *Belle.*

Iza do Belli.

Moja droga! Nie tylko wy tam się bawicie, bo i nasz Lwów choć w karnawale był jakoś ospały, w poście za to prześcignął Kraków o tyle, że dał teatr amatorski po francusku publicznie. Już to przyznasz, że pokazaliśmy wiele odwagi, że mimo krzyków warcholów i dziennikarzy przeforsowaliśmy nasz język na scenę. Mówiono mi że u was także Staś Tarnowski raz tego spróbował ale od czasu jak został profesorem gramatyki polskiej, to mu nie wypada podobno — a szkoda bo czyż może być coś przyjemniejszego jak słyszeć w dobrej pronuncjacji wygłaszane tirady. Teatr wtedy prawdziwą szkołą języka i dlatego wzięłam z sobą moją małą Lolę, aby się wsłuchała w prawdziwie francuski język, bo nasza bona psuje jej język.

Nie znam tej waszej Modrzejewskiej, ale jeżeli ona nie gra po francusku, to według mnie nie może być nic osobliwego — bo tylko we francuskim języku to co piękne może się wydać należycie, jak np. nasza hrabina S., o której tu w naszych kołach powszechnie mówią, że zakasowała nawet Modrzejewską. Nic dziwnego co wielka dama, to nie jakaś tam zwyczajna aktorka. Nasi panowie twierdzą, że to nie tylko coś idealnego ale sam ideał. Brawo, bravissimo i tak bez końca. Czytałaś zapewne co pan Kazimierz w waszym „Czasie“ napisał o tem przedstawieniu. Artykuł wywarł w naszych kołach wrażenie. Hrabina Konstancja w siódmem niebie. Był u mnie stary pułkownik hr. Jerzy i strasznie się znowu oburzał na pana Kazimierza. „Jak można (mówił) bazgrać takie brednie. Jak można tę, która pracą i talentem zdobyła sobie wyższe stanowisko w świecie artystycznym, porównywać w podobny sposób z amatorską grą pani Konstancji. Natrę ja mu uszu, choć bardziej by się należało „Czasowi“ za drukowanie takich niesmacznych elukubracji. Pan Kazimierz bo przynajmniej wie co czyni. Takie wypierzone ptaki, pragną się wśrubować w jakie puchowe gniazdo — a względy naszych sfer mogą utorować drogę do świetnego ożenienia“. Tak mówił a choć może miał rację po części, zawsze mnie to gniewało, że się nad jakąś tam aktorką tak unosił, lekceważąc grę hrabiny Konstancji. Słyszałam, że jak się Koźmian o jej talencie dowiedział, tak zaraz chciał ją angażować na gościnne występy. Co za pomysł! my jeżeli co pokazujemy, to tylko na cel dobroczynny. Wprawdzie Koźmian utrzymuje, że to będzie cel dobroczynny, bo inaczej on na dziada wyjdzie — ale my wiemy, że to tylko taka retoryczna figura, że p. Koźmian ma oprócz teatru jeszcze inne źródła zarobku.

Przyjechała tu jakaś Deotyma, która tak samo jak hrabina W. składa na poczekaniu różne wiersze. Będziemy się nią bawić parę dni, a potem ją wam poślemy. Jak to dobrze, że ta demokracja wytwarza od czasu do czasu różne zdolne osobistości, które nas bawią, bo inaczej przyszłoby z nudów umierać.

Polecam się modłom twego miłego spowiednika. *Twoja Iza.*

W handlu Wencla.

— Jakie zachodzi podobieństwo między partją reprezentowaną w Rosji przez pana Ignatiewa — a partją Rusinów reprezentowaną w Reichsracie przez gaspadina Kołaczkowskoho?

— Że jak partja Ignatiewa zostawszy pobitą przez opinję całego cywilizowanego świata, **oficjalnie** schowała rogi — a **nie oficjalnie** robi swoje po cichu i to skutecznie, co wkrótce zobaczymy — tak i partja świętojurców zostawszy w Reichsracie zmasakrowaną w osobie p. Kołaczkowskiego przez Hausnera, **oficjalnie** przytuliła uszy jak zając — a **nie oficjalnie** robi stare moskiewskie praktyki i to skutecznie, co już na początek widzimy w rozporządzeniu p. ministra Prażaka; którego tak potrafiono oszukać, że wydał rozporządzenie, aby c. k. Prokuratorja lwowska wzięła w opiekę rusinów galicyjskich i nie pozwoliła ich w dziennikach prześladować.(!)

Znaleziony urywek z „Czasu“.

... a stary Bard podniósł wystrzępiony sztandar idealizmu i wsród rozpromienionych wielbicieli naszej wieszczki podejmowanej w restauracji hotelu — wielbicieli składających się z prezydenta miasta, reprezentantów uniwersytetu, gimnazjum, dziennikarstwa, sztuki, dam oraz inteligencji, tak zaimprowizował do naszej boskiej Deo:

Mowa to jest morze — a ja jestem nurek,
Co chce z niego pereł nanizać na sznurek,
Bo perłą słowo, wiersz, sznurkiem z rajskich piórek.
Lecz nie wiem, czy morze tak biedne, czy nurek,
Dość, że miast pereł, wyciągam garść wiórek,
I z niemi wstąpiwszy na Olimpu wzgórek,
Chcę je w cześć twą spalić, lecz niby deszcz z chmurek
Cieknie z moich źrenic łez najtkliwszych siurek,
I cieknie i cieknie jak z przetaku dziurek!
O! ty najmilejsza z Jowiszowych córek,
Czy pomnisz ty przeszłość? pomnisz ten lazurek
Nieb włoskich, w który się patrzał z tobą nurek?
O! pereł on wtedy znalazł kilka furek,
Wszystko tam przy tobie, było paczką bzdurek!
Lecz co ruszać przeszłość, dziś... dziś niech ten
Zgromadzonych tutaj zawoła jak Turek; (chórek
„Aleikum salam! Larola oh urek,
„Natchniona Dziewico żyj...

(dalej urwane.)

AUTENTYCZNE.

Ksiądz kapelan. Czy to prawda panno Jadwigo co ja słyszałem od cioci dobrodziejki, żeś czytała broszurę: „Listy protestanta o katolicyzmie“?

Panna Jadwiga. Czytałam, czyż w tem co złego?

Ksiądz kapelan. Grzech wielki! Nie wolno brać do ręki książki napisanej przez bezbożnika..

Panna Jadwiga. Jakiż on bezbożnik, skoro w kilku miejscach bardzo chwali kościół katolicki.

Ksiądz Kapelan. Chwali? To co innego, ale zawsze jak ci się moja duszo dostanie do rączki raz drugi taka książka to czytajże tylko te miejsca w których nas chwali.

Pytania i odpowiedzi.

P. Czem w obec świata Katków, Ignatiew, Aksaków?!

O. Tem, czem w obec przeznaczeń trzech wielkich duraków!

P. W szkołach nowy kalendarz czy ma dobrą stronę —

O. Syn pości, kiedy Ojciec zajada święcone.

P. Zawsze ten bzik Moskiewski świat sobie tłómaczy:

O. Że mózg Moskwy rzednieje, a ona majaczy!

P. Jak można tej chorobie czasowo zaradzić?!

O. Ignatiewa z Katkowem do Czubków zasadzić!

P. Czem Austryja dla Niemców, a czem dla Moskali?!

O. Czemś coby bardzo chętnie na pół rozebrali.

P. Czem to dziś w obec polski Falk, Bismarck i Stieble?!

O. Są to germańskiej rasy ziemne krokodyle!

P. O co to naszym posłom w polskiem kole chodzi?

O. O **wyścig** kto z nich lepiej rządowi dogodzi!

P. Czemu Moskal, chce Polskę do przyjaźni zmusić?!

O. Bo widzi najwyraźniej, że nie może zdusić!!

B—c.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.

KAWA z wyśmienitego nowego zbioru

po cenach hurtownych.

5 K⁰	Guatemala, silna	4	złr. 50	ct.
5 „	Cuba, zielona, przednia	5	„ —	„
5 „	Ceylon najprzedniejsza	5	„ 50	„
5 „	Ceylon plantacyjna świetna	6	„ —	„
5 „	Menado szlachetna	6	„ 25	„
5 „	Ceylon perłowa dto.	6	„ 60	„

Opłatnie za zaliczką pocztową. Za smak najlepszy ręczymy ponieważ tylko najlepsze gatunki rozsyłamy.

Ludwik Harling & Comp. *in Hamburg.*

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“ w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pubudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karslbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“, takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u. p. J. Macury; *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista; *w Botuszanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

W handlu Wgo Biasiona są do nabycia fotografie, zdjęte przez p. **Rzewuskiego** z katafalku wspaniale przybranego na Nabożeństwie odbytem w kościele OO. Dominikanów dnia 31 stycznia b. r. za duszę ś. p.

Jana Kilińskiego.

Dochód ze sprzedaży przeznacza się w połowie na fundusz utrwalenia tegoż Nabożeństwa i na podupadłych rzemieślników. Sztuka 1 złr.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ZARZĄD
PIERWSZEJ
ŁAŹNI RZYMSKIEJ

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż stosując się do ogólnego żądania ☞ **zniża ceny** ☜ w swej

ŁAŹNI

Cena ŁAŹNI RZYMSKIEJ z użyciem basenów letniego i zimnego, wszelkiego rodzaju tuszów, z bielizną . . . . **35 c**
KĄPIELI wannowej w dużych wannach z bielizną . . . . **30 do 40 „**
„ „ „ z tuszem **50**
Użycie samych tuszów z zimnym basenem i bielizną . . . . . . **15 „**

W Poniedziałki i Środy popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla kobiet.

☞ **W każdą Niedzielę i święto popołudniu od godziny 2. zniża się cena Łaźni parowej na ct. 20 od osoby, dla ludzi zajętych pracą w dnie powszednie.**

Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiąstków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

Wielki handel rozsyłkowy pocztą

A. B. ETTLINGER'a, w Hamburgu

poleca rzetelny i tani towar następujący, opłatnie za zaliczką pocztową, opakowanie darmo.

Kawa, w workach po 10 funt. cłow. . .	złr.
Santos, spora i silna	3.60
Kuba, najlepsza zielona silna	4.10
Domingo, jasna łagodna	4-50
Mokka, perłowa ognista	4.95
Ceylon, silna niebiesko-zielona	5.—
Jawa, złoto-żółta najlepsza łagodna . .	5.20
Portoriko, delikatna smaczna	5.40
Kawa, perłówka najlepsza zielona . .	5.95
Ceylon, plantacyjna arom.	6.20
Menado, najwyborn. łogod. silna . . .	6.80
Mokka, prawdz. arabska najlepsza . .	7.40
Mięszanka, Stambulska ulubiona . . .	4.95
Ryz stołowy, b. dob. 10 funt. cłow. .	1.40
„ „ najlepszy 10 funt. cłow.	2.—
Sago perłowe, dobr. 10 funt.	1.60
„ „ najlepsze	2.—
Herbata Congo wybor za funt. cłow.	1.15
„ **Souchong,** najlepsza	1.75
„ **Tonkay,** zielona	1.75

Śledzie Matthias,	złr
najepsze około 40 sztuk	2.—
„ **helenderskie,** grube 25 „	1.75
Ia. **Sledzie tłuste** 28 „	1.75
Ia. „ „ około 100 „	1.50
Sardynki koronne, Pickles ff.	1.75
Anchovis, prawdziwe koło 400 sztuk	2.70
Sledzie łososiowe, świeżo wędzone około 30 sztuk	2.15
Śledzie w sosie musztardowym, nowość delikatesse w beczułkach 10 funtowych bardzo smaczne	3.50
Ia. **Sztokfisz,** 10 funt. paczka	2.05
Kawior Ia., słabo słony 2 funt. becz.	2.25
5 funtowa 4.50, 10 funtowa	8.50
Ostrygi świeże około 50 sztuk	3·—
Cytryny koszyk 40 sztuk	1·75
Apelzyny „ 30 „	1·90

Ryby wędzone, szproty kielskie etc. jak najtaniej. Cenniki darmo i opłatnie.

LEON FEINTUCH

przeniósł swój

MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

NAJLEPSZA

WODA KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenca** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

500

pięknych i bez zarzutu papierosów można z łatwością zrobić w godzinie, zapomocą mojéj

MASZYNKI

do napełniania

PAPIERSÓW,

używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonaną jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutki na papierosy również w 3 wielkościach, tylko **z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Hublon“** po cenie:

Bez munsztuku gładkie za 1000 sztuk . . . . . . ,— **.50**

Bez munsztuku ze złotym drukiem za 1000 szt. . „ **1.10**

Z munsztukiem gładkie za 500 sztuk . . . . . „ **1.05**

Z munsztukiem i złotym drukiem, karton 500 szt. „ **1.50**

Listowe zamówienia **za zaliczką pocztową** lub po nadesłaniu należytości.

En gros rabatt. Zamówienia niżej 2 fl. nie rozsyłaią się.

Skład francuzkich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry w Paryżu.

Albert Wlach,

Wien II, Praterstrasse N. 18,

Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podug najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie uskuteczni**a.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.